

KRONIKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkunastu ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.

KINO CZARY

Lubelska № 47.

Podczas świąt * NADZWYCZAJNA SENSACJA!

Przy współudziale słynnych: EBBY THOMSEN i GLAFA TÖNNSA, oraz innych artystów Królewskich Teatrów w Kopenhadze.

SĄD BOŻY

Współczesny dramat w 6-ciu aktach.

To było tylko chwilowe.

W niedawno wydanej przez Radę Regencyjną odezwie do Sejmików powiatowych czytamy:

„Niespodziewane zawarcie pokoju z Ukrainą spowodowało ustąpienie pierwszego naszego Ministra i stworzyło warunki wśród których Rząd uznał za *chwilowo* nieodzowne odroczenie wyborów do Rady Stanu. Na tę drogę prowadzącą nas do zebrania się Sejmu Polskiego musimy *powrócić* jak najprędzej i wobec tego wybory Rady Stanu uznajemy za pilną krajową konieczność”.

stwami został w dużej części przerwany. To też cały szereg towarzystw zagranicznych stara się ubezpieczenia to zyskać dla siebie. Ciągłe slychać o powstawaniu nowych agentur, czytamy w piśmie ogłoszenia o poszukiwaniu agentów i t. d. I to robią nie tylko wielkie towarzystwa o światowej działalności. Ostatnio pozwolenie na robienie ubezpieczeń na terenie Królestwa Polskiego zyskało dwa towarzystwa w Tryjeście: „Riunione Adriatica di Sicurtà” i „Assicurazioni Generali”. A przecież ubezpieczenia dają zyski ogromne.

Jak już podawaliśmy w № 9 „Kroniki Radomskiej”, ubezpieczenie tylko 167 większych zakładów przemysłowych w ciągu pięciu lat dało dochodu brutto przeszło 8.000.000 rubli. Należy więc dążyć do tego by pieniądze te zostawały w kraju, a nie zostawały wywożone od nas przez zagraniczne towarzystwa. Prawdopodobnie rząd polski sprawę tę będzie musiał uregulować, tymczasem winniśmy sami stać na straży interesów naszych. I tak samo, jak się bronimy i pilnujemy sprzedaż majątków w obce ręce, tak samo powinniśmy pilnować, by ubezpieczenia były robione tylko w polskich towarzystwach. Są to na pozór drobiazgi, ale z tych drobiazgów tworzą się miliony.

Jeżeli chcemy po wojnie ujrzeć nasz kraj niezawisłym, winniśmy konsekwentnie dążyć do wyemancypowania się z pod obcych wpływów i w dążeniu tem nie wolno nam wypuszczać ani grosza z naszego posiadania.

Budująca jedność... sumień

Parę miesięcy temu w Radomiu odbył się Zjazd Kupców. Ku pamięci potomności odbito piękny znaczek, tradycyjną mszą św. rozpoczęto obrady, nie była też pominięta tak miła tradycja wspólnych powitalno-pożegnalnych śniadań i kolacji.

W rozgwarze obrad, w potężnym tłumie wniosków i rezolucji skromne miejsce zajęła petycja o polepszenie bytu radomskich subiektek i subiektów. Z kwestją tą załatwiono się dziwnie szybko i składowie. Zjazd, w zasadzie, łaskawie zgodził się, że położenie pracowni i pracowników sklepowych, rzeczywiście, nader często jest bardzo nędzne i uznał za stosowne gorąco polecić rzeszy pracującej sumienia p. p. Kupców i do tych sumień stuknąć w razie potrzeby.

I tutaj koniec tej rozczulającej historii zajęcia się Zjazdu dolą gorzką pracownika, koniec bo sumienia przynajmniej kupców radomskich kierowane budującą zaiste jednością do dnia dzisiejszego miłość, jak zakłętą.

Jeden jeszcze objaw wzruszającej jedności kupców, to znakomicie szybkie i dokładne orjentowanie się przy podnoszeniu cen różnych artykułów i zapasów, nawet przedwojennych. Y.

Swój do swego.

Zaniedbanie gospodarki państwowej w Królestwie Polskiem przed wojną przez rząd rosyjski, przeszkody stwarzane przez ten ostatni dla rozwoju dobrobytu kraju, wreszcie zawierucha wojenna i związane z nią wyniszczenie przemysłu — wszystko to będzie wymagać od społeczeństwa polskiego i naszego rządu wiele energii i dużego nakładu kapitału dla doprowadzenia po wojnie przemysłu do możliwego stanu. Już i przed wojną cały szereg największych zakładów przemysłowych był w rękach kapitalistów zagranicznych, tymczasem, gdy kapitały nasze były przeważnie lokowane w bankach lub przedsiębiorstwach poza-krajowych. Kapitał napływowy, szczególnie niemiecki, który bezwarunkowo po wojnie będzie się wciśkać we wszystkie dziedziny naszego przemysłu, zawsze będzie uzależniać przedsiębiorstwa znajdujące się w jego posiadaniu od warunków swej ojczyzny.

Nie można jeszcze obecnie przewidzieć w jakich znajdziemy się warunkach celnych, lecz zdaje się nie ulega wątpliwości, że warunki te nie będą zbyt pomyślne.

Przemysł więc nasz, by stanąć na dość mocnych podstawach, będzie musiał być uzależnionym li tylko od sfer kierowniczych państwowych, a zupełnie niezależnym od jakichkolwiek wymagań i wpływów obcych. Należy więc dążyć do niedopuszczenia kapitału obcego do kraju, obejmując wszystkie placówki przemysłu i handlu w ręce polskie; kapitały miejscowe należy lokować w przedsiębiorstwach miejscowych, rugując kapitał obcy.

Już teraz widzimy coraz więcej biur i agentur firm zagranicznych powstających w Królestwie. Wśród nich zwracają szczególnie uwagę towarzystwa ubezpieczeń. Z ubezpieczeniem najwięcej bodaj ludzi ma do czynienia. Ubezpiecza się od ognia każdy przemysłowiec, każdy właściciel domu, obywatel wiejski i duży procent nawet zwykłych śmiertelników, ubezpieczając swój dobytek. Przed wojną duża część ubezpieczeń szła do rozmaitych rosyjskich towarzystw. Dopiero stosunkowo niedawno Wareszawskie T-wo zaczęło zyskiwać klijentelę. Obecnie stosunek Królestwa z rosyjskimi towarzy-

Zebranie u Handlowców.

W sobotę, d. 23 b. m. odbyło się doroczne ogólne zebranie członków T-wa Handlowców, przy udziale około 60 obecnych. Posiedzenie zajął członek zarządu, p. Czaj, który po krótkim scharakteryzowaniu działalności Towarzystwa za okres ubiegły otworzył zebranie, proponując na przewodniczącego p. E. Staczyńskiego, którego też zebranie wybrało przez akklamację. Po zaproszeniu przez tego ostatniego na asesorów pp.: Kwiatkowską i Niesiołowskiego, na sekretarza zaś p. Wilczyńskiego, zebranie przystąpiło do obrad. Na porządku dziennym, po za sprawami natury gospodarczej, jak zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły i budżetu na rok bieżący, oraz pobierania składek w koronach, były wybory do władz i aktualna sprawa wydelegowania dwóch przedstawicieli na ogólny zjazd pracowniczy, jaki się ma odbyć w Warszawie w końcu maja roku bieżącego. Sprawy powyższe zostały załatwione po krótkiej dyskusji, przyczem zatwierdzono budżet z małymi tylko uzupełnieniami w sumie 1.400 rubli. Na delegatów na zjazd wybrano, przez głosowanie kartkami pp.: Żardeckiego i Laskowskiego.

Jednocześnie zebrani ochwalili zwołanie nadzwyczajnego ogólnego zebrania na dzień 23 kwietnia r. b., celem bliższego omówienia i sformułowania tych dezyderatów, których rzecznikami na zjeździe mają być pomienieni delegaci. Po wyczerpaniu powyższych punktów porządku dziennego, przewodniczący w dłuższym przemówieniu obrazował te pomsd wszelką miarę ciężkie warunki, w jakich obecnie bytuje ogół pracowników handlowych i wskazywał na potrzebę skoordynowanej obrony najżywniejszych interesów i zagrożonej egzystencji pracowników tej kategorii. Po przeprowadzonej w tej sprawie dyskusji zebrani jednogłośnie powzięli następujące uchwały:

1. Ogólne Zebranie stwierdza, że po za przyczynami wywołanymi bezpośrednio przez wojnę i jej następstwa, obecna nędza klasy pracującej winna być w pierwszej linii przypisana zbrodniczej spekulacji i podbijaniu cen artykułów najpierwszej potrzeby przez producentów, t. j. włościan i ziemian i ich niesumiennych pośredników.

Piętnując tego rodzaju postępowanie, szczególnie ze strony tych którym mord popełniony na współobywatelach nie przeszkadza wyciągać ręki po ster władzy i opanowywać dziedziny życia społecznego, Ogólne Zebranie wzywa stowarzyszonych do walki z wyzyskiem, Rząd zaś Polaki do roztoczenia skutecznej opieki nad klasami pracującymi i do obrony ich przed przemocą i zbrodniczym zamachem na ich egzystencję.

2. Wychodząc z założenia, że ucziwa praca winna każdemu zapewnić środki utrzymania i stwierdzając, że obecne zarobki, nie stojące w żadnym racjonalnym stosunku

do niepomiernie wygórowanych cen artykułów najpierwszej potrzeby, utrzymania, nawet najskromniejszego, pracownikom handlowym zapewnić już nie mogą, Ogólne Zebranie uznaje, iż obowiązkiem pracodawców jest powiększenie zarobku pracowników do takiej normy, któraby pozwoliła tym ostatnim przetrwać najcięższy czas wojny i utrzymać się wraz z rodzinami przy najdalej idącej oszczędności.

Jako taką normę minimalną Ogólne Zebranie określa:

a) dla pracowników nieślubnych kor. 500 miesięcznie;

b) dla pracowników ślubnych kor. 800 miesięcznie;

a) dla pracowników dietnych, tytułem dodatku na każde dziecko od 5 — 16 lat miesięcznie po kor. 100.

Ogólne Zebranie znajduje, że wobec ogólnego poziomu zarobków w innych dziedzinach pracy zawodowej, normy powyższe w żadnym razie nie mogą być uznane za wygórowane i że pracodawcy w dobrze zrozumianym interesie własnym i w poczuciu obowiązku obywatelskiego, zechcą przyjąć je za podstawę swych stosunków z pracownikami.

W zakończeniu odbyły się wybory, które powołały do Zarządu pp.: Żardeckiego (ponownie), Staczyńskiego, Pitaszewskiego i Kotowicza.

Czy już koniec wojny.

Bardzo częste w ciągu obecnej wojny robiono rozmaite umowy, termin trwania których uzależniony był od końca wojny. Jednak w olbrzymiej większości zapomniano określić ściśle, jaki moment należy uważać za koniec wojny. I z tego powodu już teraz powstają ciekawe nieporozumienia. Niedawno w Warszawie jeden właściciel domu uważając wojnę za ukończoną, ponieważ zawarto pokój w Brześciu, zażądał od jednego lokatora, który zajmował większy lokal „na cały czas wojny” za zniżoną cenę, opróżnienia tegoż lokalu. Lokator zaś uważał, że wojna jeszcze nie skończona, gdyż okupacja trwa dalej. Sprawa ta została skierowana do sądu.

Koła kupieckie z zainteresowaniem oczekują orzeczenia sądu w tej sprawie.

Popierajcie handel i przemysł polski!!!

Atmosfera gorączkowa, podniecona, czuć w niej jakieś oczekiwanie, pragnienie zaciekawienia...

Z pomiędzy trzech dziewcząt, sąsiadów, przy bosym stole oklejaniem pudełek, jedna szatynka, sgrabna, o twarzy miłej, kształtach dobrze rozwiniętych raz poraz zaprzestaje roboty i zwróciwszy głowę w stronę zamkniętych drzwi wpatruje się w nie z natężeniem oczekiwaniem... Towarzyszki jej, za każdym razem trącają się łokciami i zamieniają pomiędzy sobą porozumiewawcze spojrzenie, aż wreszcie jedna z nich tywa brunetka ruchem niechętnym, niecierpliwym podniosła głowę i patrząc czarnymi błyszczącymi oczyma prosto w twarz szatynki, z lekką ironią i sarkazmem w głosie wyrzekła: — „Darmo, Julka, ślepiasz w drzwi i tak cię dzisiaj nie zawoła”.

Zagadnięta w ten sposób, Julka wyoiągnęła szybko z za stánika chustkę i wycierając, bez potrzeby, dla ukrycia pomieszania i nienakontentnienia suchy nos burknęła: — „Ciebie się, Mańka, zawsze trzymają głupie żarty, ani mi to w głowie powstało”.

— A to poco ślepiasz w drzwi?

— Tak sobie, zmęczyłam się trochę, więc od tych pudełczysków odwracam głowę.

— No nie bujaj, możesz nabić w kałosz „nowicjuszkę”, ale nie mnie, znam się na tem... a wreszcie wiemy wszystkie, że on z tobą najwięcej...

— Odczep się, głupia, widziałas?

— Po co mam widzieć, czy ja to nie wiem, jak to jest, czy mi to pierwszyna?... Woła cię taki byk, niby, że to: „zetrzyj mi, Maniu, kurz, o patrz tu, na biurku”, a potem... tful no, co tu duto gadać, świnia jest skończona i basta; sama się przekonasz; my to chociaż samotne, aleś Ty przez niego

Ze Stowarzyszeń.

Ogólne zebranie T-wa Sportowego odbyło się dnia 24 b. m. pod przewodnictwem p. W. Smyjewskiego. W ciągu zeszłego roku zarząd starał się ożywić działalność T-wa, przez doprowadzenie placu do porządku, głównie dla piłki nożnej, tenisa i toru rowerowego. Tymczasem z powodu przechodzącej przez tor rowerowy i plac piłki nożnej linii telegraficznej, której pomimo starań u odpowiednich władz nie udało się usunąć, działalność zarządu ograniczyła się do urządzenia placu tenisowego, który jednak dał tylko około 100 koron. Tłomaczy się to brakiem rakiet, a głównie piłek. Jeszcze w lutym roku zeszłego starano się urządzić kompleta gimnastyczne. Z powodu braku amatorów (przyszedł tylko 1), myśl tę należało porzucić. Nareszcie ślizgawka ubiegłej zimy przyniosła około 500 koron straty. Należy więc rozstrzygnąć sprawę istnienia dalszego placu i wogóle T-wa, gdyż niema widoków, żeby w obecnej sytuacji można było myśleć o wznowieniu i prowadzeniu normalnej działalności T-wa. Po dłuższej dyskusji zebranie uchwaliło:

1. Wybrać zarząd tymczasowy z 5-ciu osób, zadaniem którego byłoby opiekowanie się majątkiem i pilnowanie interesów T-wa, do chwili, kiedy normalna działalność mogłaby być wznowiona.

2. Wszystkie zaległe do 1-go stycznia r. b. składki członkowskie ściągnąć, uważając, że tłumaczenie się niektórych osób zalegających ze składkami bezczynnością T-wa nie uwalnia ich od przyjętych względem T-wa zobowiązań. Zbieranie zaś składek od 1-go stycznia zebranie uchwała zawiesić do chwili wznowienia normalnej działalności.

3. Deficyt pokryć za pomocą pożyczki udzielonej przez wszystkich członków.

4. Dla pokrycia wydatków związanych z utrzymaniem placu i stróża zostawić się zarządowi wolną ręką w ewentualnie czasowym wydzierżawieniu placu przedsiębiorcy, z zachowaniem przynajmniej w części charakteru sportowego placu. W razie ostatecznym wolno jest zarządowi slikwidować plac.

Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: Bilek, Ejchler, Gilles, Smyjewski i Szydłowski; do komisji rewizyjnej: panna Chojko i p. Tuszek.

Tow. „Opal”. Zebranie ogólne Tow. Spółdzielczego „Opal” odbędzie się dn. 7 go Kwietnia o 3-iej g. po południu w lokalu Stow. Robotn. Chrześc. (ul. Trawna 3).

Tow. „Piekarni Udziałowej”. W ubiegłą niedzielę odbyło się zgromadzenie ogólne Tow. Spółdzielczego „Piekarni Udziałowej” przy Stow. Robotników Chrześcijańskich. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze „Kroniki”.

1)

Padyszach m. Kopytkowa.

(Z życia fabrycznego).

Każdego ranka pokrzepiony na duchu i ciele enem smacznym i zdrowym, w małym kanterku, przy biurku zasiada padyszach kopytkowski; postawę ma dość okazalą, mocnej budowy, wzrostu średniego, brunet, o twarzy tłustej, nalanej, na której widnieje tępe, bezmyślne, z siebie i życia zadowolenie... Zasiada wygodnie, rozstawiony, swyczajem ludzi otyłych szeroko nogi, zapala papierosa z wyborowego tytoniu i utonąwszy w obłokach wonnego dymu — duma.

Obok w sąsiedniej sali, wśród turkotu maszyn, stosu papieru, tektury, dopiero co zasęszonych i już gotowych pudełek, uwijają się wysokie i niskie, tłuste i szczupłe, o oczach czarnych, piwnych, niebieskich, śniade brunetki, różowe szatynki, białe blondynki.

To niewolnice padyszacha!.. Waroną maszyny, szeleści papier, od czasu do czasu stłumiony śmiech sadkwni; z ust czyichś cicha piosenka wleci j — w połowie urwana, be: „Pan się gniewa” niknie w ogólnym pogwarze; krzyżują się odpowiedzi, zapytania, niekiedy, w smer półgłównych rozmów, tajemniczych naszeptów pada, jak raca ayniczne słowo-domyślnik wywołując głośniejszy wybuch śmiechu; „nowiejuszki” zlekka się czerwienią, pochylają głowy... „doświadczone” śmieją się swobodnie, błyszczy im wesoło oczy i ruchem domyślnym zwracają głowy ku drzwiom, za którymi „Pan” siedzi i duma...

swemu obłopu nie dotrzymała, a on ciągle zagina na inną, ot, zobaczysz, że Cię dziś do kurzu nie zawoła. —

— A którą, Maniu zawoła? — zapytała milcząca dotąd trzecia towarzyszka, szczupła blondynka, o twarzy mizernej i jakichś smutnych zadumanych oczach.

— Ty bo na nie masz wyrozumienia, a którążby, Józiu!

— A skąd ty to wiesz?

— Ech! niemądra, skąd, skąd, albowm te dzisiajza... już, jak tylko przysła, kręci się kole niej i kręci, a to: „Józiu przylepij tak”, a to: „jak ty się ładnie śmiejesz”, a to to, a to owo, czy to nie widać? A w sobotę, po nocej robocie, jak przyszło do zapłaty, to niby już mu dla niej zabrakło pieniędzy, więcem sobie saraz powiedziała, że dziś ją rano zawoła, żeby jej zapłacić... to jego sposób...

— A jak myślisz, Maniu, Józia przystanie?

— Oj! Zośka, nie rób ześ się głupszą, a tyś przystała?

Zośka smętnie jakoś westchnęła i eicho rzekła — „ja byłam bardzo młoda, głupia i biedna”.

— A Józka, to niby stara i bogaczka...

— No widzisz, bogaczka, to ona nie jest, tylko jest bardzo ładna i mądra, więcem sobie pomyślałam...

— Coś sobie pomyślała?

— Ze, albo sobie pójdźcie, albo go weźmie pod nogę...

— A wiesz, ty, Zośka, żeś to mądrze wykalkulowała, bo i mnie się widzi, że ona za ładna i za mądra, żeby na takiego świnopasa poleciała, ale chciałabym, żeby go tak, drania porządnie wzięła pod nogę.

(c. d. n.)

[Deics.

**SKLEP WIEJSKI
RADOMSKIEGO KOŁA ZIEMIANEK**

*** w Radomiu, Plac 3-go Maja Nr. 1. ***

**POLECA:
N A S I O N A
CENY NAJNIŻSZE!!!**

**TEATR „MIRAŻ” TEATR
POD KIERUNKIEM:
ST. OSSORYA-BROCHOCKIEGO.**

Od dnia 31 marca do dnia 7 kwietnia (włącznie) 1918 r.

Niezwykle interesujący, atrakcyjny program świąteczny!

W repertuarze wykonane będą (SOLIŚCI): J. Bolska — „Warszulka”, Z. Kosińska — „Dziękuję panom”, St. Ossorya — Brochocki — „Ruch etyczny”, W. Janota — „Szumiały mu echa kawiarni”, Z. Gozdowa — Drwęski — „Dobroczyńca ludzkości”, J. Kintzel — „Skąd pierwsze gwiazdy”, A. Olesławski — „Ostatnia świnia” i „Tirli — tirli”. (BALET): „Skauci w polu”, Witlichowie — „Kitchy — Coo”.

Dwa przedstawienia dziennie! początek I-go g. 6-a, II-go 8 1/2 w w.

**Z Wydziału Apropowizacyjnego
m. Radomia.**

Biuro Rejestracji (ul. Szewcka) z powodu wydawania zaświadczeń na „darmowe” kartofle dla biednej ludności, będzie czynne bez przerwy od 9 rano do 7 wieczór jeszcze i przez dzisiejszy dzień.

Wydział Apropowizacyjny informuje nas: wobec nadchodzących świąt Wielkiejnocy polecono wszystkim piekarzom, aby w ostatnich dniach marca, wypieki chleb na pierwsze dni kwietnia, który to chleb będzie wydawany już za kartkami kwietniowymi w końcu tego miesiąca.

Opiekunowie dzielnicowi mają wydane polecenie wcześniejszego rozdania kart żywnościowych, by ludność miasta, miała możliwość zaopatrzenia się w chleb na święta.

Biura Apropowizacji m. Radomia, z powodu nadchodzących świąt przestają być dla interesantów czynne od Piątku b. t., otwarcie biur nastąpi we wtorek, t. j. 2 kwietnia, w godzinach zwykłych.

Sąd królewsko-polski w Radomiu.

Ferje świąteczne w kancelariach Królewsko-Polskich Sądów trwać będą od 29 marca do 2 kwietnia. Sesje cywilne wydziału apelacyjnego Sądu Okręgowego rozpoczyna się w dniu 4 kwietnia, zaś Sądu Okręgowego jako pierwszej instancji w dniu 5 kwietnia.

Sprawa o bandytyzm. — W dniu 29 kwietnia Królewsko-Polski Sąd Okręgowy zaczyna sędzić sprawę oskarżonych o napady bandyckie w pow. Koneckim. Sprawa trwać będzie około tygodnia. — Obronę wnosi mec. Jan Wigura.

Dnia 26 b. m. w Wydziale karnym K.—P. Sądu Okręgowego w Radomiu była rozpoznawana sprawa Jana i Antoniego Karolaków oskarżonych o zbrojny napad wieczorem dnia 7 stycznia r. b. na dom Ludwika Biećka w Nowej-Woli (gm. Błotnica), oraz o popełnienie kradzieży w nocy z 9 na 10 stycznia u Andrzeja Ostatka we wsi Mokroski, i Anny Glinki, oskarżonej o przechowanie kradzionych rzeczy. Wszyscy pod sądni zostali uznani za winnych i skazani: bracia Karolakowie każdy na 3 lata, a Anna Glinka na 3 miesiące więzienia.

Z KRAJU.

W nr. 28 „Gazety Kieleckiej” znajduje się następująca odeszwa:

„Autor dzieł: „Literatura perjodyczna i jej rozwój” oraz „Dziennikarstwo słowiańskie i polskie” uprasza redakcję i ekspedycję wszystkich dzienników polskich krajowych i zagranicznych o przysłanie po dwa egzemplarze numerów okazowych pod opaską pocztą, dla ułożenia przeglądu i bibliografii naszej pracy perjodycznej z czasów toczącej się wojny. Adres: S. J. Czarnowski „Pracownia krajoznawcza”, ul. Hipoteczna Nr. 30, Kielce, Królestwo Polskie (okupacja austriacka).

Uprasza się o przedrukowanie tej odeszwy we wszystkich pismach polskich,

Z miasta.

Osobiste. Sekretarz redakcji „Unji” p. Konrad Libicki, wyjechał na stałe do Warszawy, Sekretarjat „Unji” od dnia 1-go kwietnia obejmuje p. Tadeusz Puszczyński.

Wybory do Rady Stanu od powiatu Radomskiego wyznaczono zostały na 9 kwietnia. — Zebranie wyborcze członków Sejmiku Powiatowego odbędzie się w sali Rady Miejskiej o godz. 2 po poł.

Sprytny pomysł. Zwolna wracamy do dawnych czasów, kiedy ludzie nie znali jeszcze pieniędzy, a prowadzili tylko handel wymienny. Dość już częste spotyka się w piśmach, szczególnie krakowskich ogłoszenia o wymianie artykułów żywnościowych. Obecnie jeden z właścicieli domu w Radomiu ogłosił, że ma do wynajęcia mieszkanie za 10 funtów masła miesięcznie. Jakoby amatorzy już się znaleźli.

Niedbałość stróżów. Zdaje się, że chodniki istnieją po to, by po nich chodzić, a stróżowie powinni ich utrzymywać w stanie możliwym do użytku. Tymczasem we wtorek rano, nim słońce przygrzało, kto się śpieszył i nie chciał potać sobie nóg, musiał iść obok po kamieniach. Stróżowie bowiem nie zadali sobie fatygi, by pokryte lodem chodniki oczyścić lub przynajmniej posypać piaskiem lub popiołem. Czy nie mogłaby milicja zwrócić na to uwagę?

Dziwny zbieg okoliczności. W Nr. 14 „Kroniki” z dn. 21 bm. w rozkładzie pociągów wkradły się następujące omyłki: pociąg pospieszny w stronę Lublina odchodzi o g. 1.12 w południe, a nie o 1.02 g; do Warszawy pociąg południowy przychodzi o g. 12.56 a nie o 12.50. Te same błędy spotykamy w notatce podanej w niedzielnym numerze „Głosu Radomskiego”.

Z Teatru.

„Miraż”. Zapobiegliwa dyrekcja teatru tego, który zdołał już pozyskać całkowite uznanie bywalców, dokłada usilnych starań, aby odwiedzającej go stale licznej publiczności, dostarczać godziwej i miłej rozrywki. Nad ułożeniem nader interesującego programu świątecznego, czuwa troskliwie ręką doświadczonego kierownika, p. St. Ossorya Brochockiego, który przygotowuje same aktualne nowości repertuarowe, pióra pierwszorzędných autorów kabaretowych, nie produkowane nawet jeszcze w Warszawie. Wykonawców, cieszących się ustaloną sympatią radomian, będziemy więc mogli oklaskiwać zaśnięcie, gdyż jak doehodzą nas wieści z zakulis, wszystkie produkcje odznaczają się rzeczywistą wartością literacką oraz wysokim poziomem wykonania. Słuszność sąpowiedzi naszej, oceni publiczność sama, która prawdopodobnie wypełni w dni świąteczne każdodziennie dwukrotnie salę „Mirażu” po brzegi.

Z MILICJI.

Rekasz Naczelnika Milicji z dn. 25/III 1918 r.

1. Nagroda w sumie 50 koron została udzielona posterunkowemu Dzięwulskiemu Tadeuszowi za gorliwość służbową, wykazaną w dniu 19 b. m.
2. Skazuję następujących posterunkowych:
 - a) Gierduszewskiego Mieczysława, za zejście z posterunku—na areszt 24-o godzinny;
 - b) Matyjaśkiewicza Edward, za odpasanie palasza na posterunku—na 6 io godzinny karny dyżur.
3. Polecam wszystkim funkcjonariuszom M. M. ściśle przestrzegać, aby pościel i ubrania nie były wyszane i trzepane na balkonach domów; winnych niestosowania się do powyższego polecam przedstawiać mi do kary.

Rekasz Naczelnika Milicji z dn. 27/III. 1918 r.

1. Z dniem 26 b. m. został uwolniony na własną prośbę posterunkowy wywiadowca Działu Kryminalnego Józef Garbowicz.
 2. Nagrody po 50 koron zostały udzielone następującym posterunkowym:
 - a) Gruszece Władysławowi za gorliwość służbową wykazaną w dniu 22/III. r. b.
 - b) Janikowi Ignacemu za to samo w dniu 25/III. r. b.
 3. Skazuję następujących posterunkowych:
 - a) Gierduszewskiego Mieczysława na 48-o godzinny areszt za spanie na posterunku w szpitalu, na 6-o godzinny karny dyżur każdego, za nie-
c) Kacaka Piotra {właściwe zachowanie się na ulicy.
 - d) Pietrzaka Jana na 6-io godzinny karny dyżur, za spóźnienie się na służbę,
 - e) Wierzbickiemu Mieczysławowi udzielam surowej nagany za niewłaściwe zachowanie się na posterunku.
 4. Ponieważ napływają do mnie skargi na posterunkowych, że ei w dni targowe czynią zakupy produktów spożywczych, oraz ułatwiają nabywanie tych produktów po cenach ustanowionych przez Władze Okupacyjne tylko w pewnej części ludności, a przede wszystkim swoim znajomym, zabraniam z dniem dzisiejszym podobnego zachowania się członków M. M. na targach, jednocześnie wyjaśniając, że funkcjonariusze M. M. będący na służbie na placach targowych nie mają prawa sami czynić zakupów, jak również niewolno im jest produktów spożywczych konfiskować z powodu jakoby zbyt wysokiej ceny.
- W razie zaś zwrócenia się kupujących ze skargą na sprzedawców za żądanie zbyt wysokich cen, członkowie M. M. obowiązani są stwierdzić nazwiska jak jednych tak i drugich, celem spisania protokołu.
- Winni niestosowania się do powyższego będą surowo karani przezemnie niewyłączając nawet uwolnienia ze służby.

Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:		
w stronę Lublina	posp.	6.52 rano
" " "	posp.	1.12 w poł.
" " "	osob.	6.42 wieczorem
w stronę Skarżyska:	posp.	11.54 w nocy
" " "	posp.	7.21 w wiecz.
" " "	osob.	10.11 rano

APTEKA

BRONISŁAWA MAZURKIEWICZA

LUBELSKA № 5.

***** POLECA: *****

Wszystkie środki lecznicze, zupełnie świeże, z pierwszych źródeł otrzymane i wody mineralne ostatniego czerpania.

-10-

Odezwa do Marymontczyków, ich synów i wnuków.

W dniu 5 października 1916 r. upłynęło 100 lat, od chwili zapadnięcia decyzji, nakazującej wzniesienie Instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Marymoncie.

Tocząca się obecnie bratobójcza wojna opóźniła należne uroczenie tej rocznicy. Ale ci, którzy w tej nieshyt pretensjonalnej, lecz wielce pożytecznej ostoje naukowej zdobyli wiedzę i impuls do owocnej pracy dla dobra rodaków, i którzy kroczyli przez życie z wesołą pieśnią:

„Marsz, marsz agronomja,—marsz dzielni
[rodacy,
Zachęcajcie naszych ziomeków, do zno-
[jów, do pracy!“

nie zapomnieli o tej drogiej rocznicy; i aby oddać należny hołd i twórcom tej uczelni i dzielnym jej wychowancom, jeden z żyjących jeszcze naszych „mohikanów“, napisał książkę, mającą w dalszym ciągu szerzyć i utrwalać wzniosłe ideowe poglądy naszego czcigodnego mędrca, a najzasłużniejszego profesora tej uczelni, Wojciecha Jastrzębowski.

Książka ta wyjdzie na świat pod tytułem:

„DOKĄD DAŻYMY?“

Podręcznik, wskazujący jakimi drogami mamy podążyć do usdrowienia, odnowienia i udoskonalenia ducha i ciała naszego.

Książka obejmuje przedewszystkiem gruntownie opracowany szkic systemu filozoficznego profesora Jastrzębowski, a przytem, — streszczenia prac naukowych amerykańskich myślicieli: Prentice'a Mulforda, Ellice'a Morna, Sweta Mardena, Sar Dinoila, ewangelji św. Łukasza i kurs metody leczniczej księdza Seb. Kneippa, oraz wykład gimnastyki leczniczej pokojowej.

Książka będzie zawierać około 800 stronnie druku. Jako dopełnienie jej wyjdzie Atlas, wyjaśniający zabiegi lecznicze i ćwiczenia gimnastyczne.

Ponieważ autor, ze względu na stan jego zdrowia, nie może osobiście zająć się wydawnictwem książki, i obok tego, pragnąc na jakiś czas zachować swoje *incognito*, mnie porucił przeprowadzenie tej sprawy, przeto wzedłem w porozumienie ze znaną poważną firmą, panów Juliana i Jana braci Trzebińskich w Radomiu (ul. Lubelska № 28,

dom własny), która podjęła się na początek, ze względu na nadzwyczajne koszty druku i papieru, uskutoczyć druk tylko 1000-ca egzemplarzy.

Potrzebny fundusz będzie osiągnięty drogą przedpłaty po 60 złotych polskich za egzemplarz bez Atlasu, które zamawiający raczy wysłać pod adresem firmy, a o odbiorze przez nią pieniędzy będzie powiadomiony za pośrednictwem „Kroniki Radomskiej“.

Książka będzie przysyłana pod adresem wskazanym firmie przez zamawiającego.

Niektórzy z moich przyjaciół, pragnąc przyspieszyć wydrukowanie tej pożytecznej książki objawili ochotę udzielenia na ten cel większych pożyczek. Dziękując za tę pomoc, oznajmiam, że owe zaliczki będą zwrócone przez firmę z pierwszych dochodów osiągniętych ze sprzedaży książek.

O rozpoczęciu druku prenumeratorzy zostaną zawiadomieni za pośrednictwem „Kroniki Radomskiej“.

W tejże „Kronice Radomskiej“ będą umieszczone zawiadomienia o odbiorze prenumeraty.

Upraszam wszystkie redakcje gazet krajowych o powtórzenie tej odezwy.

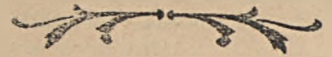
F. Lisicki.

Pan nie widzi, parobek nie czuje.

Od dłuższego czasu widujemy, że parobek rozwożący mleko z Woźnik, czy to z powodu oszczędności wojennych czy też lepszego zaakcentowania koniowi swej woli, nie używa bąta, lecz bije konia biczyskiem. Początkowo cienkim końcem, następnie grubym. Ponieważ jednak podczas obecnej wojny modne są „ersace“ więc i nasz woźnica ostatnio zamienił biczysko na jakiś drąg, którym bezlitośnie ektłada konia.

Dziwimy się, że tego nie zauważyła administracja majątku, co zaś więcej nasza milicja, która zdaje się, i na to winna zwracać uwagę, chociażby ze względu na w swoim czasie, wydany rozkaz, Naczelnika Milicji.

Fakt powyższy jak i wiele innych podobnych domaga się pobudzenia do życia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które w naszym mieście śpi zbyt twarde.



NIEZAWISŁY I DEMOKRATYCZNY TYGODNIK

„U N I A“

Radom, plac 3-go maja Nr. 5.

ZAPISY NA CZŁONKÓW

Towarzystwa Spółdzielczego Potrzeb Szkolnych

PRZYJMUJE

SKLEP TOWARZYSTWA — Lubelska 44.

Udział członkowski wynosi rb. 10 — i wpisowe rb. 1.

CZŁONKOWIE KORZYSTAJĄ Z RABATU OD ZAKUPÓW.

Ogłoszenia.

Radomskie

Towarzystwo Ogrodnicze

Plac 3-go maja liczba 1.

otrzymało świeży transport nasion.

Tanio, szybko, dokładnie!!!

60 stronie na godzinę sumuję bez omyłki! Uzgadnim bilanse od pierwszego razu! Pragnący skorzystać z mojej pracy zechcą łaskawie nadsyłać zgłoszenia do redakcji „Kroniki Radomskiej“ dla D.

KOZE dojną kupię. Oferty do Adm. „Kroniki“ pod „Kozą“.

Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.

Księgarnia powszechna J. CZAJKOWSKIEJ.
Lubelska 40. 1-5

FABRYKA GILZ DO PAPIEROSÓW
M. PASCHALSKI
RADOM. 15-1

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE
ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI
RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA: CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.
DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. ● ●
PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki. SZUPY I SZUPKI do ogrodzeń, ogro-
RURY różnych rozmiarów do kanalizacji. dów, klombów i skwerów. ● ●

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta.
Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 9-20

TOW. AKC.

„Ł. J. BORKOWSKI“

Radom, ul. Szeroka Nr. 1.
50 świec). Szybkwary „Simplex“—oszczędność 80 procent węgla, papę, gwoździe, cement, wapno i inne artykuły budowlane i techniczne. 8-5

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24 w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smołową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwy-
czajne, maneże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie
parowe i zвычайne i po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński“—Radom.